

Kryzys męskości: depresja, samobójstwa, depopulacja

21 kwietnia 2024

Inspirację czerpię często od ludzi. W czasach studenckich zasnęłam na pociąg do Wrocławia. Nie chcąc spóźnić się na zaliczenie z ważnego przedmiotu, postanowiłam złapać tzw. okazję. O piątej nad ranem, w środku zimy, zatrzymałam na stopa tajemniczego mężczyznę jadącego z Katowic. Okazało się, że wracał z kasyna. Kierowca miał wyraźną potrzebę zwierzenia się obcej osobie. Całą drogę ze szczegółami opowiadał mi o tym, jak zniszczył swoje życie, bo dał się wciągnąć w hazard.

Zainspirowana jego historią postanowiłam napisać licencjat z filozofii o zgubnym wpływie ruletki. Uczestniczyłam w seminarium: Wyobrażenia jako źródło ontologii. Napisałam więc pracę pt. „Jak możliwość istnienia różnych bytów wpłynęła na tragiczne losy bohatera powieści Fiodora Dostojewskiego »Gracz«?”. Obrona wypadła pomyślnie i w ten sposób zdobyłam dyplom Uniwersytetu Wrocławskiego.

Minęło wiele lat, a ja nadal podróżuję z nieznajomymi. Tym razem za pośrednictwem specjalnej aplikacji stworzonej do tego celu. Na ogół podróżuję daleko, więc towarzyszą temu wielogodzinne rozmowy. Gdzieś pomiędzy polską polityką, wojną na Ukrainie, ludobójstwem w Strefie Gazy, etc., przewija się temat, który nieustannie powraca. W końcu uznałam, że trzeba o tym napisać. Chodzi o depresję wśród mężczyzn, która staje się plagą naszych czasów. Według prognoz tendencja jest zdecydowanie wzrostowa, więc problem będzie drastycznie narastał.

Nie jestem psychiatrą, psychologiem ani psychoterapeutą. Zatem nie do mnie należy diagnozowanie czy wymądrzanie się w temacie. Nie będzie to więc żadne fachowe podejście do zagadnienia, a jedynie próba – na miarę moich skromnych

możliwości – postawienia pomostu między zdrowymi i chorymi.

PRZERAŻAJĄCE STATYSTYKI

Kiedy przeszukiwałam internet algorytmy podrzuciły mi krótki filmik na „YouTube”. Za temat wziął się kanał Abstrachuje.TV, słynący z rubasznego humoru. Tym razem Czarek Jóźwik zrobił coś na serio. Popularny jutuber odegrał rolę znajomego z depresją. Przedstawił sprawę nietypowo. Nie było szlochania ani użalania się nad sobą. Bohater to zwyczajny i sympatyczny ziomek, stara się być zabawny i uśmiechnięty, zatroskany o innych oraz służący pomocą.



Czasem tylko tracił entuzjazm, zamyślał się, nie oddzwaniał, unikał wyjścia na imprezę. Trochę wyglądał na przygnębionego sytuacją na świecie, a sprawę podsumował słowami: „No ale trzeba zacisnąć zęby i wierzyć, że będzie lepiej. Nie można się poddawać...”. Chwilę później umówił się z kumplem na niedzielę. Mieli spotkać się nad Wisłą. Nie zdążyli. Czarek już nigdy nie odpisał na wiadomość, a ostatnia scena – telefon od jego mamy – sugeruje, że odszedł na zawsze.

Opowieść podsumowuje plansza Fundacji Siepomaga z informacją: «Codziennie 15 osób w Polsce popełnia samobójstwo – 12 z nich to mężczyźni».

Żeby to Państwu zobrazować, posłużę się przykładem mojego rodzinnego miasta na Śląsku. Pyskowice liczą ponad 16,7 tysięcy mieszkańców. Patrząc na statystyki samobójstw w Polsce, w niespełna dwa lata umiera tyle mężczyzn, ile mieszka obecnie w tej miejscowości.

Zaglądam do sekcji komentarzy pod filmem o znajomym z depresją. Jest ich bardzo dużo, a treść powala. Internauci anonimowo wylewają swój ból – momentami tak potężny, że wydaje się być nie do zniesienia.

@ krystian2710: „Depresja to nie zamknięcie się w ciemnym pokoju pod kocem. Bynajmniej. Depresja to udowadnianie wszystkim dookoła siłą całej woli, że jest ok i stopniowe zatracanie wszystkich funkcji społecznych. Co za idealny film! Brawo”.

@ m-trojan: „Dziękuję za ten film. Miesiąc temu w identyczny sposób odszedł mój najlepszy kumpel. Niech wszyscy którzy umrą na tą straszną chorobę spoczywają w pokoju”.

@ dominikjanik9128: „Jako osoba, która kilka lat zмага się z depresją, nie widziałem nigdy bardziej realistycznego filmu o tej tematyce. Dziękuję chłopaki, oby wreszcie psychologia w Polsce zaczęła działać w taki sposób jaki powinna, a dla wszystkich osób z depresją trzymam kciuki za was”.

@ obamajaja: „Dokładnie tak to wygląda: »Przecież temu człowiekowi nic nie jest, śmieje się, normalnie rozmawia, żartuje« a dwa tygodnie później chłopa nie ma. Potem zdajesz sobie sprawę że był trochę »nieobecny«, unikał spotkań z ludźmi. Pewnego poranka oboje wyjechaliśmy na studia, ja dotarłem, on postanowił odejść”.

@ Michau-on5mk: „Pięknie pokazana maska. Odwracanie od siebie uwagi, spłytywanie tematów, opowiadanie anegdotek, poprawianie nastroju rozmówcy, pokazywanie że wszystko w porządku. Pokazujesz że jesteś spoko ziomkiem, żeby nie być dla nikogo problemem. Kiedy byłeś dzieciakiem ignorowano twoje potrzeby, więc uznałeś że nie są ważne, że nie jesteś ważny”.

@ Bozka.B.: „To jest właśnie jedna z najboleśniejszych twarzy depresji. Czasami naprawdę trudno jest zauważyć, że coś jest nie tak. Tylko te detale, które mówi ta osoba: »cześć ziomuś, wszystko ok?«, »uważaj na siebie«, »nie można się poddawać«... To są zamaskowane słowa do samego siebie, słowa, które chce się usłyszeć od kogoś innego, bo mogą otworzyć te cholernie ciężkie drzwi depresji i niepewności. I można wtedy odpowiedzieć »ziomek... czuję, że tonę“.

@ Kalbak: „Popłakałem się. Wiem, że mam zdiagnozowaną przez lekarza depresję, ale pierwszy raz zobaczyłem w taki sposób jak (najprawdopodobniej) wyglądają moje zachowania dla otoczenia. Zobaczyłem tu tyle stosowanych przeze mnie regularnych schematów, że poczułem jakbyście zrobili ten film bezpośrednio o mnie (na szczęście z wyjątkiem końcówki – w tak ciężkim stanie na szczęście nigdy nie byłem). Wielkie dzięki za ten film”.

@ konsekwentny: „Kawał dobrej roboty, ten materiał powinien lecieć w TV i uświadamiać ludzi, że depresja z zewnątrz bywa niedostrzegalna”.

@ joanke6880: „Tak wyglądał mój kolega, zanim odszedł, tak samo teraz wyglądam i ja... Nie bójcie się prosić o pomoc, Wasze życie ma znaczenie i ma ono wiele dobrego do zaoferowania, chociaż wydaje się, że przyszłość tego nie przewiduje. Trzymam za Was wszystkich kciuki, jesteście wielcy”.

@Pafcik31: „Depresja ma tak naprawdę różne oblicza. Jedni się izolują, nie odzywają, unikają kontaktu nawet z rodziną. Drudzy funkcjonują normalnie wśród ludzi i po nich zupełnie nie widać choroby. Spotkałem już osoby z obu tych grup. Straszne jest to, że nawet nie zdajemy sobie sprawy, ile osób zmaga się z depresją”.

@ arekbachman8: „Aż mi ciary przeszły i łzy same napływają... Czuję się tak jakbym oglądał filmik o sobie. Trzeba wierzyć, że będzie dobrze”.

@ mateuszpekalski2452: „Życzę Wszystkim, by wygrali tę wojnę, o której nikomu nie mówią. To przerażające, co może skrywać uśmiech”.

@ universum0: „Kliknąłem, bo miniaturka przypomniała mi mojego przyjaciela, który powiesił się pół roku temu. I nie zawiodłem się, kawał dobrej roboty z tym filmem. Kto by pomyślał, że popłaczę się na filmie abstrahuje”.

@ adik9474: „Wiecie dlaczego tak jest? W nas facetów ma się wyjebane, a okazanie słabości publicznie lub przy kobietach zazwyczaj kończy się jeszcze gorzej. Większość zakłada maski, ale czasami faktycznie mogą się czuć lepiej na zewnątrz, a w środku umierać. Mnie własna rodzina prawie doprowadziła do samobójstwa”.

@ flowrest: „Kawał dobrej roboty za stosowne podejście do tematu. Temat trudny, ale musimy się w końcu z nim zmierzyć. »Depresja nie krzyczy, że jest. Ona szepcze«”.

@ Warga: „Wielki szacun za ten materiał panowie, pokazaliście doskonale jak osoba z depresją się maskuje, żeby nie poznać że cierpi. Sam miałem depresję z nerwicą lękową, nie życzę tego nikomu, na szczęście wyszedłem z tej choroby dzięki psychiatry. Najgorsze jest to, że takich osób mijamy dziesiątki jak nie setki, które na pierwszy rzut oka wydają się normalni, a tak naprawdę duszą w sobie ból, smutek i bezużyteczność społeczną”.

@ user-zs8bz7dy2b: „Panowie, bardzo Wam Dziękuję za nagłośnienie tego tematu, który przez większość jest ignorowany. Dziękuję za realistyczne podejście do depresji. Mało kto sobie zdaje sprawę ilu chłopów szarpie się z życiem trzymając ciężar na głowie. Dziękuję Wam”.

@ kamil4092: „Jestem w szoku. Tak od kilku lat wygląda moje życie. Szczególnie jeśli chodzi o mimowolne udawanie, że wszystko jest w porządku”.

@ arex3129: „Przerażająco prawdziwe bo widzę w tym filmiku 100% siebie... Za nastolatka myślałem jak dziwnym i głupim trzeba być żeby wałnąć samobójcę, w wieku 26 lat doszedłem do tego, że w pełni tych ludzi rozumiem”.

@ Jeremy0zzyriusz: „Wk***iają mnie stereotypy o osobach z depresją, że są leniwi, zawsze smutni i nie wychodzą z domu. Zdziwiło mnie to że wy – kanał który oglądałem kiedyś z moim starszym bratem dla heheszków pokazał to tak realistycznie.

Dziękuję wam, już nie czuję się sam”.

@ linusia112: „Widać, że któryś z Was przeszedł przez to g*** zwane depresją. Sam przez to przebrnąłem i tak to właśnie jest. Niby wszystko ok, tylko życie rozsypane, motywacja zerowa, ciągły smutek i bezsens przerywany krótkimi momentami euforii. Człowiek tak bardzo chce się poczuć normalnie, że zaczyna grać normalnie funkcjonującego człowieka. Nosi maskę, którą zdejmuje tylko będąc zupełnie sam. Trzymajmy się i wspierajmy nawzajem. Rozmawiajmy”.

@ mariuszsabak: „To najważniejszy film w historii Polski”.

@m aciejtecza4881: „Z tą paskudną chorobą człowiek i tak zostaje zupełnie sam”.

BRAK ZROZUMIENIA

Zastanawiałam się dlaczego różnica między liczbą samobójstw mężczyzn i kobiet jest taka duża. Czyżby problem depresji nie dotyczył kobiet w takim stopniu? Przecież to jest już choroba cywilizacyjna XXI wieku i dotyczy obu płci. Skąd zatem ta rozbieżność w statystykach? Przypuszczam, że po części w podejściu do problemów.

Kiedy kobieta ma gorszy dzień, coś ją trapi czy niepokoi, to najczęściej zadzwoni do koleżanki. Umówią się na kawę, pogadają, ponarzekaają, wyrzucą z siebie co je boli i robi się nieco lepiej. Tymczasem mężczyźni najczęściej duszą to w sobie, bo im nie wypada przyznawać się do słabości.

Na kanale Reżyser Życia (YouTube) w filmie pt. „Depresja u mężczyzn” przedstawiony jest dorosły facet, który tłumi w sobie cały ból. Oziębła żona go odtrąca, nie docenia oraz poniża przed wspólnymi znajomymi. Nastoletnie dzieci go nie rozumieją, bo przecież mają swoje sprawy i przeżywają własne rozterki. Obraz całości dopełniają niezabliźnione rany wyniesione z rodzinnego domu czyli toksyczna relacja ze srogim

ojcem, który nie przekazał naszemu bohaterowi dobrego wzorca.

W rolę faceta z depresją fenomenalnie wcielił się Piotr Adamczyk. Jest napięty, niespokojny i wiecznie niewyspany. Lekarka oznajmia mu, że to prosta droga do zawału albo udaru. Po kolejnym upokorzeniu przez żonę, nie wytrzymuje. Wywiązuje się kłótnia, po czym pakuje manatki i wynosi się do domu na działkę. Tam upija się, puszcza rockową muzykę i przeżywa swój ból w tak realistyczny sposób – m.in. waląc pięściami gdzie popadnie – że widza aż skręca z przerażenia.

Tym razem fabuła została tak poprowadzona, aby zakończyło się „happy endem”. Lekarstwem okazała się być szczerza rozmowa, najpierw z ojcem, a potem z żoną. Opowieść ta uzmysławia, że problem tkwi często w braku zrozumienia u najbliższych. I wreszcie, braku ich autentycznej obecności w naszym życiu.

Autor filmowej etiudy – Reżyser Życia czyli Daniel Rusin – napisał: „Mężczyźni często nie dbają o siebie co jest przyczyną zawałów i innych dolegliwości. Dbajmy o siebie. Zapytajcie się proszę Waszego taty, wujka, brata kiedy ostatnio byli na badaniach. Zdziwicie się... Zdrowie to także kondycja psychiczna. 1,5 mln Polaków cierpi na depresję. Mężczyźni w większości z tego powodu popełniają samobójstwo a Polska jest w niechlubnej czołówce jeśli chodzi o odbieranie sobie życia przez mężczyzn. Mówmy o swoich problemach, nie ukrywajmy ich”.

Zaglądam do sekcji komentarzy. Niektórzy widzowie wytknęli twórcom cukierkowe zakończenie. Ich zdaniem w realu nie ma takich szczęśliwych zakończeń, bo życie z reguły pisze bardziej brutalne scenariusze. Część z nich wylało żale pod adresem kobiet.

@ BardockDevil: „Film bardzo rewelacyjnie pokazuje problemy mężczyzn borykających się z kobietą hipergamią i shit testami w związku. Jednak daje łapę w dół, ponieważ TEN FILM JEST EKSTREMALNIE TOKSYCZNY(!!!). Ostatnia scena powinna zostać

totalnie zmieniona i przerobiona. Tę scenę na pewno wymyśliła kobieta albo nieświadomiony mężczyzna z romantycznym podejściem do związków. Dlaczego tak twierdzę? Bo sam przeżyłem ten sam horror co w zaprezentowanym dziele. Rozsypał mi się 5-letni związek, bo posłuchałem swojej kobiety, która chciała bym »się otworzyć«, »bo ona nie wie jak mi pomóc«. Stwierdziła, że mam depresję a dwa tygodnie później pokazała środkowy palec. MĘŻCZYŻNA NIE MA PRAWA PŁAKAĆ PRZY KOBIECIE W ROMANTYCZNEJ RELACJI!!! Może się otworzyć i wyżalić swojej matce, siostrze albo córce. Kobieta jeśli zobaczy słabość u swojego faceta zaczyna tracić do niego szacunek i przestaje go kochać. To jest wywód na cały wykład więc sobie odpuszczę ale jeszcze raz powtórzę, że MĘŻCZYŻNA NIE MOŻE PŁAKAĆ PRZY KOBIECIE!!! To jest kobiecy sposób rozwiązywania spraw. Męską rzeczą jest trzymanie silnej męskiej ramy w związku (sprzeciw i mówienie stanowcze nie jeśli jest to konieczne), działanie i poczucie sprawczości nad swoim życiem”.

@ Piterson1002: „My nie zgłaszamy się o pomoc, często na trzeźwo wydajemy się obojętni, tak jakby nic się w naszym życiu nie działo. Mimo że przeżywamy np., najgorszy okres życia, spirale bólu i cierpienia. Gdzie cały ład, który się budowało przez całe życie rozsypuje się. I ciągle dochodzi coś nowego a jak myślimy, że w końcu już jest lepiej to znów los się śmieje, wylewając nam kubeł wody na łeb. Zdusimy to, często tak jest, dziewczyny rozejrzyjcie się, nawet nie zdajecie sobie sprawy ilu waszych kolegów, przyjaciół, ma depresję lub stany tego typu. Może to nawet być brat lub ojciec. Może to trwać tyle lat że uznajecie to za normalne u tych osób ale nie musi tak wcale być. W większości przypadków o naszych problemach wiemy tylko my sami. Nie wie o nich rodzina, znajomi, dziewczyna czy przyjaciele. Taki już urok wychowania, gdzie jako dzieci co rusz słyszeliśmy od wszystkich teksty typu: – nie mazgaj się! – jesteś chłopak czy dziewczynka? – zobacz jak się inne dzieci z ciebie śmieją – chłopaki nie płaczą! – co ryczysz?! I tym podobne, nam nie wypada”.

@dabeerst: „Jak zwykle to facet pokazany jako ten, który musi coś zrozumieć, który musi coś zmienić. Oczywiście pokazany jako ten, który musi się napić, ten który wpada w gniew. A rozwiązanie to dieta i sport, i mówienie o uczuciach, dobre. A ja się pytam czym to wszystko jest spowodowane, kobieta w tym filmie ewidentnie wykazuje toksyczne zachowania. Pokażcie kiedyś zrównoważonego mężczyznę, któremu toksyczna kobieta niszczy życie, bo tak to bardzo często wygląda. Społeczeństwo potrafi tylko pokazywać kobiety jako cierpiące i jako ofiary, a mężczyzn jako tych, którzy mają ze sobą jakiś problem. PS. Chyba każdy z panów dobrze pamięta jak to się zwykle kończy, jak facet otwiera się emocjonalnie przy kobiecie”.

Reżyser Życia zrealizował kolejną etiudę w temacie. Film pt. „Depresja i samobójstwa u mężczyzn” ma dedykację ku pamięci Kamila. Młodzieniec ten z rozpaczliwym smutkiem w oczach wyjawiał przed kamerą swój ból. Opowiedział o życiu przepełnionym depresją, w tym pięciu nieudanych próbach samobójczych. Z późniejszych wpisów internautów wynika, że w końcu udało się mu tego dokonać.



Widzowie poruszeni historią Kamila, otwierają się w komentarzach. A w nich niekończące się pokłady rozpacz i beznadziei. Oto jeden z przykładów.

@dawidjozwiak9502 „Jestem po próbie samobójczej w 2015. Co do tego doprowadziło historia na książkę. Zażyłem 60 tabletek nasennych na receptę. Miałem zasnąć ale coś się spieprzyło. Zaczęło mnie piekielnie palić w żołądku i dostałem afazji. Ojciec akurat wcześniej wrócił z pracy i wezwał pogotowie. Od razu mnie przewieźli na izbę przyjęć. Do dzisiaj pamiętam ratownika, który krzyczał »kurwa nie odchódź«, bo już zaczynałem odlatywać. Potem zaczęli mi wsadzać rurkę do żołądka. Jestem silnym typem ale musieli mnie w 5 przytrzymać i przywiązać. Mieliście kiedyś zapalenie płuc? Ja miałem. Uczucie jakbym miał płuca wyrzygać. Ale to było gorsze. Jakby

mi żołądek miał eksplodować. Wszystko jak w pieprzonym slow motion. Biegający lekarze, ratownicy, pielęgniarki, jakiś plakat na ścianie, zimno chłodu. Ja nie czułem, że umieram, ja byłem pewien, że umieram. Nagle odezwało się we mnie coś z najgłębszych zakamarków umysłu, coś odwiecznie pierwotnego. Wola życia. Choćby za cenę żarcia gówna, życia jak szczur. Ja chcę żyć. JA CHCĘ ŻYĆ. Nagle zapada ciemność a ja wkraczam w pustkę. I co to już koniec? Nie było żadnego światła, żadnych nieziemskich istot. Może po śmierci nic nie ma? Może miałem iść do piekła a może nie przekroczyłem »granicy«? Obudziłem się po tygodniu na OIOM. Byłem pewien, że minęło 4,5 godzin a minął tydzień. Przerazające uczucie. Kompletne wyrwanie z czasoprzestrzeni. Leżałem jeszcze prawie dwa tygodnie pod tymi kabelkami, nie mogłem się ruszyć, lewa ręka niesprawna. Czułem się jak gówno. Nie potrafiłem żyć, nie potrafiłem się zabić. Potem psychiatryk. Nie, nie było przymusu. Po psychiatryku półroczna terapia w jedynym w Polsce ośrodku na drugim końcu Polski dla osób z zaburzeniami osobowości. Po powrocie dopadł mnie kryzys. Depresja się odnowiła. Moja matka po powrocie z emigracji czuła się coraz gorzej. Klasyczne objawy depresji ale nikt nie był w stanie jej pomóc. Jednego dnia z nią rozmawiałem, na drugi dzień powiesiła się. Próbowałem ją reanimować do czasu przyjazdu pogotowia ale było za późno. Potem pogrzeb. Wszystko jak najszybciej, temat tabu, wzajemne pretensje, umoralnienia ze strony rodziny, że zrobiłem co zrobiłem, że byłem w psychiatryku, że sobie nie poradzę. Wyprowadziłem się z 1500 zł na drugi koniec Polski. Znalazłem lokum, pracę. Jakoś ciągnę ten wózek. Czy jest dobrze? Czasami jest a czasami jest gówniano. Po śmierci matki zrozumiałem, że mogę liczyć tylko na siebie. O mojej historii wie niewiele osób ale nawet jakby wiedziało więcej i by coś gadało mam to gdzieś. Patrzyłem śmierci w oczy. To mnie zmieniło. Zawsze już będę inny, obcy. Prawda jest taka, że aby nie zwariować do reszty musiałem wyłączyć parę uczuć. Życie to jak w piosence Dżemu piękne są chwile a większość życia to nuda, rutyna i syf. Rada dla osób w depresji. Pierdolić opinie innych i robić swoje. Oto moja historia. Nie poznacie mnie na ulicy bo

opanowałem do perfekcji zasady mimikry. Filmik pozytywny ale i tak nic nie zmieni”.

PRZYCZYNY I SKUTKI

Nie będę wysilać się na górnolotne dywagacje. Powody opłakanej kondycji męskiej części naszej populacji są banalne i odkryto je dawno temu. To wynik pewnej prawidłowości. „Trudne czasy tworzą silnych ludzi, silni ludzie tworzą dobre czasy, dobre czasy tworzą słabych ludzi, a słabi ludzie tworzą trudne czasy” – to cytat z powieści „The End” autorstwa G. Michaela Hopfa, który podsumowuje cykliczność.

Do podobnego wniosku doszedł sir John Glubb (1897-1986). Ten słynny brytyjski oficer, będąc już na emeryturze przesiadywał w bibliotekach. Chciał zrozumieć dlaczego rozpadło się Imperium Brytyjskie. W poszukiwaniu odpowiedzi przestudiował kroniki i książki opisujące historie innych mocarstw i cywilizacji. Wszędzie powtarza się prawidłowość: zbyt długi okres dobrobytu, powoduje, że mężczyźni stają się słabi, a kobiety przejmują ich role i robią się agresywne. Od tego momentu dana populacja zaczyna chylić się ku upadkowi. A potem następują fazy rozkładu, dekadencji i utraty nadziei.

Glubb dotarł do kronik opisujących dawne życie w Bagdadzie, ówczesnej stolicy upadającego Imperium Arabskiego. Po ulicach tego miasta paradowali młodzieńcy, którzy nosili kobiece ubrania i korale, wzrosła tendencja do zachowań homoseksualnych i prężnie działały ruchy feministyczne. Tak, dokładnie: przeszło tysiąc lat temu w świecie arabskim nastąpiło odwrócenie płci – mężczyźni chcieli być kobietami, a kobiety mężczyznami. Czyż nie brzmi to znajomo?

Polska jest częścią Zachodu, co prawda na jego peryferiach, ale jednak. Rozwój technologiczny, a nawet członkostwo w Unii Europejskiej – mimo jej licznych wad – przyniosły konkretne korzyści. Żyjemy znacznie wygodniej i na wyższym poziomie niż nasi rodzice, dziadkowie i ich przodkowie.

Młode pokolenie niemal wszystko ma podane na tacy. A co się z tym wiąże, jest bardziej nieporadne życiowo. Czytałam kiedyś wypowiedź pewnego inteligentnego i wykształconego mężczyzny, który jest już dziadkiem. Z przerażeniem odkrył, że jego nastoletni wnuk nie potrafi nawet zrobić sobie jajecznicy. To oczywiście wydaje się być dość skrajny przypadek, ale fakty są takie, że dzisiejsi młodzi mężczyźni są często mniej zaradni życiowo niż ich dziadkowie, którzy dorastali w znacznie trudniejszych czasach.

Tymczasem z historii, którą dogłębnie przestudiował i przeanalizował Glubb, wynika wyraźnie, że po dłuższym okresie wygodnego życia zawsze następował upadek. Chodzi tu oczywiście o lekkość życia związaną ze sprawami witalnymi, kiedy jest łatwy dostęp do wyżywienia, pewnych dóbr materialnych i względnego bezpieczeństwa. Co znamienne, równolegle pojawiają się wtedy zagrożenia duchowe i poczucie pustki, powodujące brak chęci do życia.

Okres dobrobytu wyróżnia kryzys wartości religijnych, upadek autorytetów, rozkład rodziny, rozwiążłość, materializm, konsumpcjonizm, napływ imigrantów, rozbudowana biurokracja, etc. Idące na zatracenie społeczeństwo nie może liczyć na rządzących, ponieważ polityków zajmują jedynie ich wewnętrzne kłótnie i spory. I wreszcie, Glubb wykazał, iż „dekadencja charakteryzuje się tym, że obywatele nie wykazują już chęci obrony czegokolwiek, ponieważ żyją w przekonaniu, iż nic nie jest tej obrony warte”.

W związku z powyższym, nasuwa się konkretny wniosek. Kryzys męskości wiąże się tym, że po dłuższym okresie dobrobytu – kiedy kolejne pokolenie żyło względnie bezpiecznie, nie doświadczyło wojen, etc. – mężczyźni zatracają swoją prawdziwą naturę i tożsamość. Po prostu nie mają okazji wykazać się w walce z zagrożeniami, wrogiem, najeźdźcą, etc. Tracą więc poczucie sensu swojego istnienia. Może zatem najwyższy czas uświadomić ich, że potężny wróg czai się tuż za rogiem? Jest niewidzialny, gdyż podszył się pod ideologię, ale z nim też

trzeba przecież walczyć!

Poznaliśmy mechanizmy powodujące kryzys męskości, bo odkryli to przed nami badacze dziejów. A skoro tak, to zastanówmy się co możemy z tym zrobić. Mówiąc banalnie: nie dać się! Pokażmy całemu światu czym jest słynna polska przekora. Może na początek zaczynając od regularnego uprawiania sportu, który wytwarza endorfiny – hormony wywołujące dobre samopoczucie i zadowolenie z siebie.

Zróbmy to, choćby na złość i na przekór złu, które chce nas wyeliminować z gry. Piszę to z pozycji osoby wierzącej, a co za tym idzie, mającej świadomość, że siły demoniczne chcą wykorzystać zaistniałą sytuację przeciwko nam – polskiemu narodowi.

Prof. Dennis Meadows z Klubu Rzymskiego, tworzącego podwaliny szatańskiej ideologii zrównoważonego rozwoju, nie krył się z tym, że trzeba zlikwidować wielu Polaków. W 1975 roku oświadczył wprost, że Polska ma zbyt dużo ludności i – w ramach równowagi – należy ją zredukować do 15 milionów.

Cel ten jest metodycznie realizowany. Przykładów na to mogę podać wiele. Wciskanie śmieciowego żarcia i wpędzanie Polaków lekomanię (obejrzyjcie w telewizji przykładowy blok reklamowy). Ogłoszenie fałszywej pandemii, co sparaliżowało służbę zdrowia i spowodowało ćwierć miliona nadmiarowych zgonów Polaków. Podstępne wymuszanie przyjęcia podejrzanych szpryc, po których mamy teraz plagę zawałów i wylewów. Dążenie do legalizacji aborcji. Promowanie niszczycielskiej ideologii gender. Narzucanie stylu życia na wysokim poziomie materialnym, w tym wikłanie w ogromne kredyty, których spłata powoduje często potężny stres i wiele innych problemów.

I wreszcie, po przejrzeniu licznych forów, przekonałam się, że mężczyźni borykający się z depresją nie mają gdzie szukać fachowej pomocy, gdyż szwankuje opieka medyczna w dziedzinie psychiatrii. Polscy mężczyźni – którym nie udzielono należytej

pomocy – na masową skalę popełniają samobójstwa. Oni już nigdy nie zostaną ojcami. Depopulację powoduje więc nie tylko ich fizyczne odejście, ale także fakt, że nie przyczynią się już do powstania nowego życia...

Autorstwo: Agnieszka Piwar

Źródło: Piwar.info